PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Za 1 wyd. „Poran." lub „Wiecz." 440 M
Z dostawą w miejscu lub przesyłką pocztow. 500 M
Za granicą . . . . . 650 M
Za 2 wyd. „Poran". i „Wiecz." 880 M
Z dwurazową dostawą w miejscu lub przesyłką pocztową . . . 1000 M
Za granicą . . . . . 1250 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO 20 Mk.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godz. 1 po południu i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna")

REDAKCYA: ul. Sokoła 4. I. p. P. T. Interesantów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 12 a 1 w poł. Rękopisów nie zwraca się. — Telefon redakcyjny Nr. 15.
BIURA ADMINISTRACYI: ul. Sokoła 4. parter, otwarte od godziny 6-tej rano do godziny 7-mej wieczór. — Telefon administracyjny Nr. 291.

Nr. 6260. Lwów, niedziela 5. lutego 1922. Rok XIII

MŁODZIEŻ PRZYSZŁOŚCIĄ NARODU! OBOWIĄZKIEM NASZYM UDOSTĘPNIĆ JEJ NAUKĘ! PAMIĘTAJMY NIEŚĆ POMOC UCZĄCEJ SIĘ MŁODZIEŻY.

Expose Cziczerina w sprawie polityki światowej. Lenin uda się do Włoch — gdy czerwoni zajmą Genuę.

Nowy kurs gospodarczy w Polsce.

Poprawa marki polskiej. — Możliwość wprowadzenia waluty rublowej. — Kryzys w interesach i zniżka cen.

—o—

Artykuł pod powyższym tytułem pióra warszawskiego korespondenta jednego z pism austryackich (Wolfganga Sorge) wywołał żywe zainteresowanie za granicą, a że zwięzłe ujęcie całości problemu gospodarczego w Polsce zająć może i polskich czytelników, przeto artykuł ten podajemy w następującem streszczeniu:

Wiedeń, w styczniu.

Gdy minister finansów Michalski przed trzema miesiącami objął swój urząd, postawił sobie jako główne zadanie powstrzymanie spadku waluty polskiej i poprawę marki polskiej. Stosunki polityczne i idące ich śladem spekulacye giełdowe pomogły mu bez zbytniego nakładania trudu w ciągu kilku dni do rozwiązania tego zadania. Lecz min. Michalski stanął obecnie przed trudniejszem znacznie za daniem utrzymania zdobytej korzyści i utrwalenia marki polskiej w obecnym jej stanie z równoczesnem uwzględnieniem wymogów życia gospodarczego w nowych stosunkach. Minister Michalski zabrał się z całą energią do tego zadania i przyznać trzeba, że umiał polskiej polityce finansowej nadać kurs nowy. **Polska w rzeczywistości w dobie obecnej przechodzi proces uzdrawiający.**

Punktem wyjścia było dla ministra Michalskiego przekonanie, że pierwej, czy później państwo polskie będzie musiało swym po-

(Ciąg dalszy na str. 2-giej.)

Polityka światowa wobec spraw ros.

Expose Cziczerina

—o o—

Moskwa, 4. lutego.

(AW.) Na zwołanem w Kremlu posiedzeniu Wszechrosyjskiego Centralnego Komitetu wykonawczego Cziczerin wygłosił obszerne expose, dotyczące zagadnień polityki światowej w stosunku do spraw rosyjskich, podnosząc rozbieżność polityki Anglii i Francyi względem państw bałtyckich a także Rosyi. Cziczerin oświadczył: Mężowie stanu Tamizy umieją widzieć daleko i subtelnie wyczuwać wydobywające się nowe siły historyczne. Wejść w porozumienie z nową siłą historyczną, by ją unieszkodliwić — to tradycyjny angielski kunszt państwowy. Przedstawicielem tej polityki angielskiej jest obecnie L. George, ze swą giętkością wyczuwania otaczających sił politycznych i społecznych. L. George musi jednak pokonywać trudności jakie stawiają mu elementy szowinistyczne i militarystyczne, prywatne interesy, koterye i intrygi dworskie. Tem tłumaczy się, że jego polityka kompromisowa w stosunku do Rosyi postępowała zwolna i z przerwami. Cziczerin zaznaczył, że kiedy zawiodła próba uregulowania na konferencyi waszyngtońskiej stosunków światowych bez Rosyi prasa angielska wskazała na 3 zasadnicze motywy skłaniające do porozumienia z Rosyą: 1) znaczenie ekonomiczne Rosyi, bez którego niepodobna uzdrowić gospodarki światowej, 2) siła militarna Rosyi, bez której nie można utrwalić pokoju powszechnego, 3) wpływy polityczne republiki rosyjsk. na wschodzie, będące czynnikiem o znaczeniu światowem. Te motywy poprzedziły decyzyę koalicyi w Cannes zaproszenia Rosyi na konferencyę genueńską.

Gdy czerwoni kozacy zajmą Genuę — Lenin pojedzie do Włoch.

—o o—

Moskwa, 4. lutego.

(AW) W związku z planowanym wyjazdem Lenina na konferencyę genueńską nadeszła pod jego adresem charakterystyczna depesza kozaków dońskich, w której doradzają mu dopiero wtedy wyjechać do Włoch, gdy czerwoni kozacy zajmą Genuę.

Sazonow wezwany do Paryża.

Warszawa, 4. lutego.

(Telef.) (G) Do „Kuryera Poznańskiego" donoszą z Warszawy, że b. carski minister spraw zagr. Sazonow został w drodze telegraficznej wezwany przez Poincarego do przybycia do Paryża.

łeżnym wierzycielom zapłacić wszystkie swe zagraniczne długi, przy dalszym zaś spadku marki polskiej dług państwowy musiałby wzróść niepomiernie. Celem reformy finansowej było zatem ustalenie poprawy polskiej waluty. Ażeby kurs nie obniżył się na nowo zaniechano ostemplowania, lub konwertowania banknotów. O zmniejszenie obiegu banknotów postarał się zastój interesów sam przez się. Opracowana już ustawa czekowa, której brak było dotychczas w Polsce (i w Rosyi), ma na celu doprowadzenie banknotów napowrót do państwowej kasy pożyczkowej, a danina majątkowa, ściągana także z nieruchomości zmniejszy zapasy, papierowych pieniędzy u chłopów. Szereg podatków pośrednich doprowadzi nareszcie budżet do równowagi.

Dopiero gdy stosunki dojdą do tego stopnia konsolidacyi będzie można pomyśleć o wprowadzeniu nowej waluty i istnieje zamiar wprowadzenia w Polsce waluty rublowej. W ministerstwie finansów poczytują to dziś jako ciężki błąd, że po okupacyi, pod przymusem stosunków wybrano markę jako jednostkę walutową. W całej bowiem Polsce, zarówno w Kongresówce, jak w Galicyi człowiek prosty nie łączył z marką żadnego pojęcia wartości. Rubel był w ocenie chłopa zawsze pieniądzem Ten moment psychologiczny ponosi z pewnością część winy marnotrawienia pieniędzy, które przyczyniło się wielce do upadku polskiej marki. Jedynym obszarem, gdzie marka jako jednostka walutowa uznaną była już poprzednio jest część Polski która była pod zaborem pruskim i tu też do niedawna marka polska miała zupełnie inną siłę kupna, niżeli w innych częściach Polski. Obliczono, że wskaźnik drożyźniany w sierpniu był w Warszawie trzykrotnie wyższy niż w Poznaniu. Że taka różnica w cenach była możliwą, do tego przyczyniło się w wysokim stopniu usunięte przed trzema miesiącami zamknięcie granicy między Polską kongresową a dawnym zaborem pruskim. Dziś Poznańskie i wielka część Prus zachodnich wciągnięta została w wir dewaluacyi pieniądza, podczas gdy w innych częściach Polski ceny w ostatnich miesiącach poniekąd się obniżyły. Robotnicy i urzędnicy znajdują się dziś w Poznańskiem z maksymalnym dochodem 30.000 do 50.000 marek polskich w rozpaczliwem położeniu.

Ale i w innych częściach Polski obniżenie się cen natrafia na wielkie trudności. Zupełny zastój w interesach panujący obecnie w Polsce nie da się porównać ze stosunkami w innych krajach. Ażeby go zrozumieć należy uprzytomnić sobie specyalny rozwój polskiego życia gospodarczego podczas trzech lat bezustannego spadku waluty polskiej. Kto pracował, zarabiał w tym czasie dość dobrze. Ceny środków żywności stosunkowo powoli szły w górę, tak że przeważna część ludności mogła skupywać sobie zapasy. Gdy z powodu zamknięcia granicy eksport był mały, towary pozostawały w kraju. Prawie wszystkie sfery ludności zakupywały nie tylko obuwie, pończochy i bieliznę na długie lata, lecz także całe sztuki materyi i płótna, skrzynie z szpulkami nici, skórę na obuwie itp. Wśród tych stosunków nastąpiła niespodzianie poprawa marki polskiej. Strajk kupujących był naturalnym wynikiem. Handle detajliczne przepełnione towarami nie robią żadnych interesów. W wielkim konfekcyjnym magazynie warszawskim Hersego często przez cały dzień nie zjawia się kupujący. Żaden z kupców jednak nie myśli o obniżeniu cen. Wszyscy na razie zachowują się wyczekująco, publiczność bowiem i tak nie kupowałaby a obniżenie cen za drogo nabyty towar oznaczałoby pewną stratę.

W kołach bankowych i finansowych usiłują również wstrzymać obrót pieniężny. Dyskont wyśrubowany 20—22 prc. zysk od kapitału natomiast wynosi tylko 4—5 prc. Mimo to w ostatnich tygodniach napłynęły do banków liczne zagraniczne pieniądze. Przy zakupnie dewiz banki objawiają największą wstrzemięźliwość i unikają pod rozmaitymi pozorami nawet nabywania małych kwot.

W daleko mniejszym stopniu daje się odczuwać kryzys gospodarczy na targu pracy. Przeważna ilość fabryk jest tak zaopatrzona w surowce, że pracuje na zapas nie odstraszona ryzykiem wysokich płac. W szeregu zaś konfliktów okazało się, że nie tylko gospodarcze czynniki wywołują niepokój na targu pracy, lecz iż opiera się on na głębszym momencie psychologicznym wynikającym z zaostrzenia się przeciwieństw między robotnikami a pracodawcami.

Tymczasem po doświadczeniach z ostatnich miesięcy u polskich kupców i przemysłowców wytworzyła się daleko idąca niechęć do wszelkich gospodarczych i finansowych eksperymentów. Polski przedsiębiorca pragnie obecnie tylko spokojnego rozwoju. Nie chce nic wiedzieć o szansach zysku związanych z grą spadających i podnoszących się walut. Idea Lloyda George'a o stabilizacyi walut znajduje dziś chętny odgłos także w walutowo słabej Polsce

Gdańsk — Antwerpia.

Traktat handlowy polsko-belgijski.

Zebranie Izby handlowej belgijsko-polskiej. — Opinia posła Sobańskiego. — Ruch emigracyjny w Antwerpii. — Kolonia polska w Antwerpii.

—o—

Jedno z pism warszawskich zamieszcza następującą korespondencyę z Belgii.

Antwerpia, w styczniu.

W Izbie handlowej belgijsko-polskiej omawiano w tych dniach widoki zawarcia traktatu handlowego między Polską a Belgią. Dla Polski zawarcie nowego traktatu handlowego jest rzeczą pierwszorzędnej wagi. **Rozrost i przyszłość naszego Państwa zależy w wielkiej mierze od wciągnięcia Polski nie tylko pod względem politycznym ale i gospodarczym do systematu sojuszów umożliwionych traktatem wersalskim.** Polska na drodze tej poczyniła już **pierwsze kroki,** a układy zawarte z Rumunią, Gdańskiem i Czechosłowacyą przedewszystkiem zaś z Francyą, przyczyniły się znacznie do poprawienia opinii o Polsce za granicą.

Położenie Belgii na zachodzie odpowiada sytuacyi polskiej na Wschodzie i dlatego już zacieśnienie stosunków politycznych i gospodarczych między obu krajami jest bardzo wskazane. Przed kilku miesiącami pewien wybitny przemysłowiec belgijski wzywał w wywiadzie dziennikarskim, aby polityce obu krajów **przyświecało hasło „Gdańsk—Antwerpia".**

Na wspomnianem zebraniu Izby handlowej poseł polski w Brukseli, hr. Wł. Sobański zaznaczył, że zawarcie takiego traktatu leży w intencyach rządu polskiego i stwierdził z radością, że u ministra spraw zagranicznych Jaspara znalazł dla sprawy tej pełne zrozumienie i życzliwość, a tak samo prezes Izby handl. hr. Adrien van der Burch zapewnił o gorliwym współudziale Izby w pracach przygotowawczych do takiego układu, który wszyscy uważają za nader pożądany.

W stosunkach gospodarczych **belgijsko-polskich port antwerpski i gdański mają decydujące znaczenie.** Rząd belgijski pragnie usunąć konkurencyę holenderskiego Rotterdamu i **emigracyjny ruch polski skierować wyłącznie na Antwerpię.** Wedle statystyki emigracyjnej wyjeżdżających emigrantów polskich na Antwerpię było w październiku 3051, w wrześniu 3192, w lipcu zaś 2465. Ilość przyjeżdżających wynosiła w lipcu 764, w sierpniu 611, we wrześniu 165. **Nie ulega wątpliwości,** że przy zapewnieniu przez Belgię wydatnej obrony naszych obywateli, ruch emigracyjny przez Antwerpię ożywi się jeszcze.

W Antwerpii istnieje kilkutysięczna kolonia polska oraz „Klub polski", założony przez konsula polskiego Tadeusza Garczyńskiego. Klub ten ma za zadanie zbliżenie członków kolonii polskiej na gruncie towarzyskim i zapoznanie ich z krajem ojczystym.

Strajk kolejowy objął całe Niemcy.

Urzędnicy objęli służbę maszynistów. — Cyfra strajkujących. — Konfiskata funduszów strajkowych. — Aresztowanie przywódców ruchu. — Ruch pocztowy częściowo ustał. — Strajk będzie energicznie zwalczany. — Lotne biura strajkowe. — Widoki zakończenia strajku.

—o—

KARNOŚĆ STRAJKOWA.

Berlin, 3. lutego.

(PAT.) Wedle wiadomości napływających ze wszystkich stron Rzeszy niemieckiej strajk kolejowy rozpoczął się wszędzie bardzo sprężyście i zwarcie. Hasła strajkowe znajdują wszędzie posłuch mimo, że władze zagroziły strajkującym urzędnikom karami. Dotychczas zastrajkowało we Wrocławiu 99 proc. kierowników parowozów, 90 proc. konduktorów, oraz 50 proc. innych urzędników kolejowych. Wobec tego przeważna część wyższych urzędników kolejowych opuściła biura i udała się na parowozy. Poza tem pewna liczba urzędników górniczych zgłosiła się do służby.

PRZYŁĄCZANIE SIĘ DO STRAJKU.

Berlin, 3. lutego.

(PAT.) Funkcyonaryusze zarządu miejscowego niemieckiego związku kolejarzy odbyli onegdaj wieczorem kilkugodzinne posiedzenie, na którem rozważano sytuację strajkową. Po dłuższej dyskusyi postanowiono o północy przyłączyć się do strajku, który rozpoczął się wczoraj o godzinie 6 rano.

KOMUNIŚCI ŻĄDAJĄ ZWOŁANIA PARLAMENTU.

Berlin, 3. lutego.

(PAT.) Komunistyczna frakcya parlamentarna wystosowała do prezydenta Rzeszy Eberta pisemne żądanie natychmiastowego zwołania parlamentu celem zajęcia stanowiska w kwestyi strajku kolejowego. Równocześnie zgłosiła frakcya ta wniosek żądający natychmiastowego zniesienia rozporządzenia prezydenta Rzeszy dotyczącego zakazu strajku urzędnikom państwowym.

PROTEST SOCYALISTÓW NIEZAWISŁYCH.

Berlin, 3. lutego.

(PAT.) „Freiheit" donosi, że prezydyum partyi niezawisłych socyalistów uchwaliło protest przeciwko rozporządzeniu prezydenta Rzeszy i prezydenta policyi berlińskiej. Zdaniem niezawisłych socyalistów rozporządzenie prezydenta Rzeszy jest sprzeczne z konstytucyą państwa. Frakcya parlamentarna niezawisłych socyalistów żąda wobec tego natychmiastowego zniesienia rozporządzenia prezydenta Rzeszy. Frakcya sejmowa niezawisłych socyalistów zażądała wytoczenia procesu przeciwko prezydentowi policyi berlińskiej z powodu **przekroczenia przez niego kompetencyi.**

KONFISKATA FUNDUSZÓW STRAJKOWYCH.

Berlin, 3. lutego.

(PAT.) Wczoraj aresztowano tutaj dwóch kierowników strajku kolejowego a mianowicie: kierownika parowozu Sperbauma, który jest pierwszym prezesem związku niemieckich kierowników parowozów, oraz konduktora kolejowego Tenzera za przekroczenie rozporządzenia prezydenta Rzeszy. Policya skonfiskowała w kilku bankach berlińskich kilka milionów marek, które były własnością organizacyi kolejarzy i stanowiły fundusz obecnego strajku. Prezes policyi berlińskiej wydał polecenie przeprowadzenia podobnej

konfiskaty pieniędzy strajkowych także w innych miastach.

STRAJK ZATACZA CORAZ SZERSZE KRĘGI.

Berlin, 3. lutego.

(PAT.) Radio. — Prezydent policyi w Berlinie polecił skonfiskować kasę strajkową. Wedle ostatnich danych, strajk obejmuje przeważnie północno-wschodnią część Niemiec, natomiast w części południowej lub zachodniej strajk posiada mało zwolenników. Kolejarze wirtemberscy połączyli się ze związkiem zawodowym kolejarzy w Bawaryi i Badenie, ażeby przeciwstawić się polityce kolejarzy Niemiec północnych.

USTANIE RUCHU POCZTOWEGO.

Berlin, 3. lutego.

(PAT.) Skutkiem strajku kolejowego ustał także częściowo ruch pocztowy. Dlatego też urzędy pocztowe nie przyjmują przesyłek i czynią to tylko w nadzwyczajnych wypadkach. Dla przewożenia pilnych przesyłek uruchomiono samochody pocztowe na dalszą odległość, a poza tem na czas trwania strajku zorganizowano samolotową służbę pocztową między Berlinem, Dreznem, Dortmundem, Bremą, Hamburgiem i Szczecinem.

CZĘŚCIOWY RUCH W WROCŁAWIU.

Wrocław, 3. lutego.

(PAT.) Havas. — Dyrekcya kolejowa oznajmia, że udało się jej w całym okręgu utrzymać ruch osobowy chociaż z pewnemi ograniczeniami. Z dworca we Wrocławiu i Freiburgu odchodziły pociągi osobowe i pospieszne od godziny 8 rano do 4 po południu. W tym samym czasie przybyło 12 pociągów osobowych. Ruch towarowy również jest utrzymany, jakkolwiek w zmniejszonym zakresie. Dworzec przetokowy w Brockau jest czynny.

POCIĄGI APROWIZACYJNE W DREŹNIE.

Drezno, 3. lutego.

(PAT.) Havas. — W obrębie generalnej dyrekcyi drezdeńskiej przeważna większość personalu kolejowego nie przyłączyła się do strajku. Ponieważ jednak zastrajkowała znaczna część personalu obsługującego parowozy, przeto ruch prawidłowy pociągów musiał być wstrzymany. Udało się jednak uruchomić najniezbędniejszy pociąg dla przewozu artykułów pierwszej potrzeby.

KOMUNIKACYA Z GDAŃSKIEM.

Gdańsk, 3. lutego.

(AW.) Z powodu strajku kolejowego w Niemczech, pociągi na linii Gdańsk — Berlin i Gdańsk — Kłajpeda kursują tylko do niemieckich stacyi granicznych.

KOMUNIŚCI WZYWAJĄ DO SOLIDARNOŚCI.

Gdańsk, 3. lutego.

(PAT.) Organ tutejszych komunistów „Arbeiterzeitung" wzywa kolejarzy w Gdańsku do solidarnego poparcia strajkujących kolejarzy Rzeszy niemieckiej, w szczególności nawołuje do niewpuszczania na tutejsze terytoryum pociągów niemieckich prowadzonych przez łamistrajków.

KOMUNIKACYA SAMOLOTOWA.

Gdańsk, 3. lutego.

(PAT.) Na wypadek gdyby strajk kolejowy w Niemczech miał potrwać dłużej, zamierzają władze tutejsze wprowadzić stałą komunikacyę samolotową z Gdańska do Królewca.

OBAWA PRASY GÓRNOŚLĄSKIEJ O BRAK ŻYWNOŚCI.

Katowice, 3. lutego.

(PAT.) Skutkiem strajku kolejowego w Niemczech pociągi pospieszne i osobowe z Berlina nie przybyły tu wcale. Z Wrocławia nadeszła tylko część pociągów osobowych. Prasa niemiecka górnośląska wyraża obawę, iż z powodu strajku nastąpić może na Górnym Śląsku brak żywności i zwraca się z tego powodu do miarodajnych czynników, z wezwaniem do podjęcia niezbędnych kroków celem zabezpieczenia dowozu żywności z Polski i Czechosłowacyi.

POPRAWA SYTUACYI.

Erfurt, 3. lutego.

(PAT.) Havas. — Tutejsza dyrekcya kolejowa ogłasza, że sytuacya strajkowa w okręgu tutejszym o tyle się poprawiła, iż prawdopodobnie od jutra na wszystkich liniach tego okręgu będzie można zaprowadzić jaki taki ruch osobowy i towarowy.

PERSONAL PAROWOZOWY KIERUJE STRAJKIEM.

Leafield, 3. lutego.

(PAT.) Stanowisko rządu względem przewodców strajku spowodowało strajkujących kolejarzy do utworzenia t. zw. lotnego biura strajkowego, które wciąż zmienia swe miejsce pobytu. Kierownictwo strajku spoczywa w ręku personalu parowozowego. Ponieważ położenie strajku jest coraz krytyczniejsze, przewodniczący Ogólnego zawodowego Związku kolejarzy odwiedził prezydenta Rzeszy, celem zaproponowania mu warunków ugody. Słychać, że pośrednictwo to ma wiele widoków pomyślnego zakończenia sprawy.

Strajk górników w Czechosłowacyi.

—o—

Praga, 3. lutego.

(PAT.) W całej Czechosłowacyi wybuchł ogólny strajk górników. W zagłębiu ostrawsko-karwińskiem rozpoczął się strajk dziś o godz. 14. Stanęło tam ogółem 45 szybów. Wybuch strajku poprzedziło zerwanie praskich rokowań o kolektywną umowę dla robotników górniczych. W rewirze ostrawsko-karwińskim strajkuje ogółem 46 tysięcy górników.

Ze spraw ruskich.

—o—

Lwów, 4. lutego.

CZARNA RĘKA „REHABILITUJE".

(y) Od czasu do czasu pojawia się we „Wpередzie" wśród drobnych ogłoszeń niepozorna notatka steoretypowej treści:

„Rehabilitacya Nr... Niniejszem rehabilituje się następujących Towarzyszy, którzy podporządkowali się woli ukraińskich studentów: (następuje kilka nazwisk). Student".

Jak nie trudno domyśleć się, jest to wiele mówiący dokument terroru, jaki wywiera grupka rozhajdamaczonych awanturników na tych, którzy

JÓZEF RENAUD.

ŻYWA SZPILKA.

Przekład z francuskiego Dr. Felicyi Nossig.

—o—

I.

— Pfe!... Wygląda jak żywa!...

Z odruchem wstrętu, córka profesora Terraube, piękna hrabina Alicya de Cherizy, rzuciła na etażerkę, między inne antyki egipskie, długą, przedstawiającą krokodyla szpilkę z bronzu, którą podawano sobie z ręki do ręki.

Miniaturowy sztylet, wycyzelowany w epoce Faraonów i przeznaczony zapewne do fryzury jakiejś egipskiej elegantki, przedstawiał Syweka, boga jaszczurów, w wykonaniu skrupulatnie realistycznem; czas zaś pokrył go mistyczno-zielonawym refleksem.

Gdy rzucony przedmiot padł na etażerkę, gościom profesora zdawało się, że widzą jaszczurkę przemykającą się między czarkami, małemi palmami i naszyjnikami, zabranymi również z jakiegoś sarkafogu z XI wieku przed naszą erą!.. lecz mały gad z bronzu zatrzymał się znieruchomiały; wbrew pozorom okrucieństwa nie puścił się w pogoń za zdobyczą...

— Doprawdy ojcze, jest to najpotworniejsza rzecz z twoich zbiorów! dodała hrabina, opierając się na ramieniu swego męża, kapitana de Cherizy, o postaci atletycznej i poważnym wyrazie twarzy, jak gdyby szukała u niego ochrony przed jakimś złym czarem przyniesionym tu przez ten klejnot w postaci zwierzęcej z dalekiej epoki memfiskiej.

Goście obecni tego wieczoru na przyjęciu wydanem przez p. Terraube, profesora egiptologii w College de France, we własnym pałacu, który przypominał raczej muzeum azyatyckie, niżeli prywatne mieszkanie, nie uważali irytacyi młodej hrabiny za przesadną. Wszędzie bowiem, wzdłuż ścian, w wielkiej hali, sarkofagi podobne do olbrzymich chryzolitów, różowawe piramidy tatuowane hieroglifami, ciemne posągi bóstw o giestach hieratycznych, odłamki płaskorzeźb, mumie złożone w skrzyniach, itp. stwarzały atmosferę prawdziwie impresyonistyczną!...

W pośrodku, między innemi mumiami olbrzymi sfinks, z odtłuczonym nosem, wyglądał z poza wielkiego posągu o głowie straszliwej lwicy.

Ściany były czarne. Tu i ówdzie rozmieszczone a ukryte dla oka, elektryczne ampułki kolorowe rozsiewały mistyczne błękitnawe światło. Wszędzie unosił się zapach bazaltu, kadzidła, zwiędłych kwiatów, zapach wypełniający podziemia piramid „gdzie ciemności przepełnia powietrze zgęszczone wyziewami antycznych aromatów", tylko lżejszy, jakby zdaleka dochodzący...

W takiem otoczeniu najsilniejsze nerwy stają się wrażliwsze na rzeczy tajemne...

Zaproszeni goście, panowie i panie należeli po większej części do świata uniwersyteckiego. W źle przykrojonych czarnych ubraniach, ciężkiem obuwiu, panie w toaletach podprefektowych i o niewyraźnych fryzurach, lecz twarzach jaśniejących erudycyą, prowadzili rozmowy poważnie i rozumnie. Spojrzenia wszystkich nie odrywały się od tej szpilki, która przed chwilą wyglądała jak żywa!...

Oskar Heckey, słynny powieściopisarz, usłyszał uwagę hrabiny de Cherizy. Zbliżył się do etażerki i powoli, ostentacyjnie wziął do ręki szpilkę egipską. Zaległa cisza, autor ten bowiem był znakomitością paryską. Profesorowie i ich żony znali go tylko z lektury i ze złej reputacyi. Nic ma zaś rzeczy bardziej fascynującej dla ludzi bardzo poważanych, niźli zła reputacya...

Jego powieści, które wyjawiały głośno, starannie ukrywane skandale „towarzystwa" ściągały na niego wiele nienawiści, pojedynki, sensacyjne procesy. Podziwiano go, obawiano się go bardziej, niżeli go poważano.

Jedną ręką o różowych paznokciach i palcach przeładowanych pretensyonalnymi pierścieniami podniósł delikatnie szpilkę do wysokości twarzy ogolonej, na której rzucał błyski monokl z pod włosów tak czarnych, że wyglądały jak farbowane...

— Kochany profesorze, ta szpilka jest wprost potworna i zupełnie niegodna, aby figurowała między świetnymi zabytkami historycznymi pańskich zbiorów, rzekł głosem śpiewnym i afektowanym... Egipcyanie ubóstwiali zwierzęta, ponieważ w owych czasach, gdy człowiek był jeszcze bliskim swych początków, pewne szczepy w ten sposób oddawały cześć zwierzęcym gatunkom, które uważały za swych przodków... I tak naprzykład, słynna płaskorzeźba w Luwrze przedstawiająca małpoludzi uwielbiających słońce wschodzące, oznacza w moich oczach cześć podwójną: naprzód cześć dla przypuszczalnego małpiego przodka, powtóre dla słońca, które swą dobroczynną, boską potęgą umożliwiło stopniową i legendarną transformacyę... Lecz, jeżeli istnieli ludzie tak niegodni swej rasy, że mogli krokodyla uważać za swego przodka, to sam krokodyl, tarzający się w cuchnących bagnach i żywiący się zgniłizną zasługuje na naszą pogardę... Na miejscu pana rzuciłbym ten wstrętny przedmiot do starego żelastwa...

(C. d. n.)

przyszłość swego narodu pragną budować nie na spiskach i konwentyklach, lecz na pozytywnej pracy nad sobą. Ile znowu nowych listów z pogróżkami i wyrokami śmierci poprzedziło to „pod porządkowanie się woli ukraińskich studentów“, — wiedzą ci, którzy po latach straconych znów porzucają swe studya, by powiększyć szeregi rozpolitykowanych gołowąsów.

DOBRY HUMOR „UKR. HOŁOSU“.

(y) Znany wielbiciel popowych żon, czy żonatych popów, przemyski „Ukr. Hołos“ w swej politycznej części gros miejsca poświęca Galicyi wschodniej. O ile w ciągu ostatniego tygodnia nic nie zaszło, powtarza się i obrabia po raz setny różne stare historye, byleby czytelnikowi nie dać zapomnieć, że istnieje problem Galicyi wschodniej, że interesują się nim wszystkie państwa, że niedaleki jest czas porachunku itd. Ostatnio w tonie wesoło-wojowniczym zajmuje się sprawą autonomii terytoryalnej.

A więc oświadcza, że niema zgody nawet na taki ustrój federacyjny między Galicyą wschod. a Polską, jaki istnieje między Irlandyą a Anglią. Że nie pomogą tu żadne „Ridnyj'e Kraje“, ani wiedeńskie „Ukrainy“, na „które Polska łoży pieniądze“. Oczywiście, skoro nie wystarczy federacya, tem bardziej śmiesznie mało jest dawać — autonomię. „My wogóle nie wiemy, jak wyobrażają sobie Polacy autonomię bez naszej zgody!“

Niechże się „Ukr. Hołos“ o to nie troszczy! Przy takiem, czy innem normowaniu kwestyi ustrojowej w Małopolsce wschod. przez Polskę najmniej miarodajną będzie zgoda garstki polityków, reprezentowanych przez owego mglistego trabanta Wyszywanego króla i Skoropadskiego hetmana.

KORESPONDENCYE MYCHAJŁA STRUTYŃSKIEGO.

(y) Przeistoczona na „Trudową Trybunę“ warszawska „Ukraińska Trybuna“ otworzyła gościnne swe łamy osławionemu na lwowskim bruku „patryocie“ M. Strutyńskiemu. W nadsyłanych korespondencyach, używając barw jaskrawych, kreśli ów osierocony po stracie „Ukr. Wistnyka“ redaktor „Tragedyę galicyjskiej Ukrainy“. Czegoż tam niema! Jest opowieść o tem, jak żandarmerya polska zamknęła nieletnich chłopców w dzwonnicy, obłożyła ją słomą i podpaliła, a przerażeni chłopcy zeskakiwali z dzwonnicy wśród salw karabinowych. Są historye mrożące krew w żyłach, jak gdyby żywcem zaczerpnięte z dantejskiej a fantastycznej „Kriwawej Knyhy“, której ciąg dalszy p. Strutyńskyj zapowiada. Jest wiele o ucisku politycznym, gospodarczym, kulturalnym — wiele jadu i piany nietajonej wściekłości.

Wszystko to przeszło ongiś przez repertuar wiedeńskiego „Ukr. Prapora“ i propagandowych broszur „Westukr. Pressagentur“. Dziś wyczerpało się i używszy sobie dowolnie na fortissimach umilkło z braku materyału i z wyschnięcia fantazyi. A oto zaczyna o tem śpiewać da capo p. Strutyńskyj.

Dziwne, że wobec tych prowokujących publikacyi milczą władze lwowskie i milczy warszawski prokurator prasowy.

Zgon słynnego podróżnika Shakletona.

Kilka dat z jego życia.

—o o—

Lwów, 4. lutego.

Wiadomość o śmierci słynnego uczonego i badacza krain biegunowych Ernesta Shakletona, była zupełnie niespodzianą. Był on w kwiecie męskiego wieku i odznaczał się niezwykłem zdrowiem i siłą fizyczną.

Urodzony w roku 1874 w Irlandyi, wstąpił jako porucznik do marynarki brytyjskiej i przyłączył się w roku 1901 do angielskiej ekspedycyi antarktycznej pod wodzą podróżnika Scotta, która ze wszystkich prawie równocześnie podjętych przez Niemcy, Anglię, Szwecyę, Belgię i Francyę ekspedycyi do bieguna południowego miała największe powodzenie. Wyposażony w bogate doświadczenie przedsięwziął Shakleton w 1908-9 r. na własną rękę wyprawę, która stała się najświetniejszym dla niego tryumfem. Z „Kraju Wiktoryi“ głównego punktu wyjścia angielskich podróżników podbiegunowych, dostał się płciozma saniami aż w pobliże bieguna, a 9. stycznia 1909 osiągnął 88 stopni i 23 minuty szerokości geograficznej, czyli 680 kilometrów poza najdalszy punkt osiągnięty przez Scotta. Przez tę ekspedycyę po raz pierwszy stwierdzono fakt, że biegun południowy znajduje się na pokrytej lodem wyżynie wysokości 3000 metrów.

Podróżnicy weszli następnie na wulkan Erebus, odkryty przez podróżnika Rossa (3900 metrów) i tam stwierdzono położenie magnetyczne go bieguna południowego.

Krótko przed wojną przystąpił do przygotowania nowej wyprawy. Podróż planowano od Morza Wedell w Północnej Ameryce aż do Kraju Wiktoryi na południu Australii. W październiku 1914 Sahkleton wyjechał z Buenos Aires, lecz wkrótce po opuszczeniu Południowej Georgii dostał się między ciężkie kry lodowe, tak, iż wyprawa nie udała się. Okręt Shakletona „Endurance“ zatopił się w 1915 r. w Morzu Lodowem i tylko zapomocą nader niebezpiecznej przeprawy na wielkim odłamie lodu a następnie na łodziach, mogli uczestnicy schronić się na jedną z wysp połudn.-Szetlandzkich. W przygodzie tej, w której Shakleton z najwyższym wysiłkiem energii i odwagi i z narażeniem własnego życia ratował swych ludzi, i był wraz z nimi blizki śmierci, aż angielska wyprawa ratunkowa przybyła im z pomocą.

We wrześniu 1921 Shakleton wybrał się z nową ekspedycyą, która postawiła sobie za zadanie zbadanie obszaru dookoła bieguna południowego, a prasa zagraniczna dziwy opowiadała o wspaniałem wyposażeniu tej wyprawy. Niefortunny przypadek zesłał badaczowi śmierć, po przebyciu i pokonaniu największych niebezpieczeństw, z powodu zwykłego przeziębienia. Lecz imię Shakletona wliczonem będzie do rzędu najdzielniejszych i największych badaczy polarnych.

O budynek dla małopolskiego archiwum.

Lwów może utracić tę placówkę kulturalną na rzecz Krakowa.

—o o—

Otrzymujemy następujące pismo:

Wiedeń, 23. stycznia.

Szanowna Redakcyo!

Upraszam najuprzejmiej o zamieszczenie następującej notatki:

Wskutek moich zabiegów, udało mi się uzyskać od Władz centralnych decyzyę, że Arsenał królewski, Władysława IV., również dominikański zwany, ma być oddanym na pomieszczenie Małopolskiego Archiwum Państwowego.

Jest to dla Małopolski, a w szczególności dla Lwowa zdobycz wielkiej wagi, gdyż w ten sposób instytucya ta uzyskuje możność dalszego rozwoju. Rosnące olbrzymio Archiwum państwowe zajmuje obecnie w gmachu wojewódzkim dwadzieścia wielkich ubikacyi i zgromadziło tam już cały ogrom aktów i ksiąg, nieocenionej wartości dla dziejów tej dzielnicy — aktualnych i dla spraw bieżących.

Ale brak miejsca był hamulcem dla dalszego rozwoju tej ważnej instytucyi. Centralizacya aktów wszystkich władz tej dzielnicy, zaczęta z wielkim rozmachem i nakładem pracy musiała utknąć z powodu niemożności pomieszczenia dalszych aktów. A poza Archiwum znajduje się jeszcze ogromna masa aktów bardzo cennych w b. Wydziale Krajowym, Sądzie Wyższym, Krajowym i Karnym, Izbie Skarbowej, Prokuratoryi Generalnej, Dyrekcyi dóbr państwowych, Archiwum Wojskowem. Dodać należy, że i w Wiedniu po zawarciu odnośnej konwencyi otrzymamy ogromną ilość nieocenionej wprost wartości aktów. Wszystko to będzie mogło znaleźć pomieszczenie w tym arsenale.

Lwów cieszyć się powinien, że tu powstaje tak olbrzymia skarbnica, z której przyszłe pokolenia czerpać będą pełną garścią materyały, umożliwiające poznanie dziejów tej dzielnicy. Ażeby dać wyobrażenie rozmiarów tego materyału powiemy, że obejmie on kilkadziesiąt tysięcy fascykułów i tomów — a więc dla porównania — najmniej sto razy tyle, ile liczy np. Archiwum miejskie.

Dochodzą mnie jednak tu na obczyźnie wiadomości, jakoby pewne sfery miejskie krzywem okiem patrzyły na to przeznaczenie arsenału na cele Małopolskiego Archiwum, ba nawet planowały w tej sprawie interpelacyę na Radzie miejskiej.

Nie chcę w to wierzyć — ale u nas wszystko możliwe.

Swego czasu, za rządów austryackich miasto zabiegało wprawdzie, by mu Skarb wojskowy oba arsenały odstąpił. Podobno nawet już uzyskano w tym kierunku pewne przyrzeczenia.

Ale to było za czasów austryackich. Wtedy takie pozyskanie było zdobyczą narodową. Dziś stosunki się zmieniły, mamy własne państwo i jego interesów bronić musimy.

Państwo potrzebuje budynku, który był własnością Rzpltej Polskiej na swe własne cele, — czem więc możnaby żądanie miasta usprawiedliwić? Co najwyżej — grymasami. Czy miasto znajduje się w tem położeniu, by mogło łożyć miliony na adaptacyę budynku, który mu właściwie — uderzmy się w piersi — nie jest potrzebny. Ale zresztą pomijając wszystko — państwo musi dbać o swe interesy i nikomu prezentów robić nie może. Nikt z obywateli dobrze państwu życzących tego domagać się nie ma prawa.

A więc niech niechętni poskromią swe zapędy. Miasto zyskuje w Małopolskiem Archiwum Państwowem placówkę, którą oddać może nauce narodowej niespożyte zasługi, Archiwum, które w Polsce należeć będzie do największych, powinno się cieszyć i być dumnem.

A może miasto woli, by Archiwum Małopolskie przeniosło się do Krakowa, na Wawel?

Dr. Eugeniusz Barwiński.

NASZ FEJLETON.

J. Joseph Renaud.

—o—

Lwów, 4. lutego.

Józef Renaud, autor nowelki, której druk rozpoczynamy w dzisiejszej „Gazecie Wieczornej“ jest nie tylko oryginalnym pisarzem, lecz także znanym mistrzem sztuki szermierskiej i równie dobrze włada szpadą, jak i wytrawnem piórem autorskiem. W licznych bajkach i powieściach, z których najgłówniejsze: „Le Chercheur de Merveilleux“ (Poszukiwacz Cudownego“), „Une nuit tragique“ (Noc tragiczna), „Les Doigts qui parlent“ (Mówiące palce), „L' Enlize du Mont Saint Michel“ (Opętany z Mont Saint Michel) i w. i. objawia się zamiłowanie rzeczy tajemniczych. Renaud jest też autorem utworów dramatycznych granych w Teatrze Sary Bernhard, Grand Guignol, Ambigu i i. Umie on utrzymywać uwagę czytelnika w największem napięciu i wywoływać dreszcz grozy. Wychodząc z ważnej zasady wiedzy nowoczesnej, że „niema rzeczy nadprzyrodzonych, a są tylko rzeczy nieznane“,

stawia często problemat oparty na przesłankach tak zw. wiedzy tajemnej, poczem rozwiązuje go stopniowo, pozwalając czytelnikowi wglądać za kulisy. Najwyraźniej uwydatnia się to w nowelce „Żywa szpilka“. W toku akcyi autor wzywa czytelnika, by własną pracą myślową rozwiązał zagadkę, tych zaś, którzy nie czują się do tego powołani prowadzi krok za krokiem ku rozwiązaniu. Język jego prosty jasny i silny, przytem jak stal giętki, nie jest pozbawiony świetlnych refleksów.

Lwów tańczy.

Zmartwychwstanie przedwojennego karnawału. — Wykwintna atmosfera „Balu Gruźlicy. — Przepych i bogactwo „Balu Mieszczańskiego“. — Świetny „Bal korpusu oficerów załogi lwowskiej“. — Tradycyjna wesołość „Balu Bratniej Pomocy Techniki“. — Do zobaczenia na „Balu Prasy“.

—oo—

Lwów, 4. lutego.

(as) Tegoroczny karnawał usiłuje wskrzesić przedwojenne tradycye. Niebardzo mu się to udaje, ale mimo to nadrabia miną i wmawia wszystkim, że się doskonale bawią. A ludzie wierzą mu, tańczą, począwszy od swojskich zabaw w Gwieździe, Sokołach, skończywszy na eleganckich przyjęciach naszego high-life'u.

Ostatnie dwa dni mogły dać obcemu przybyszowi najdokładniejsze wyobrażenie o życiu towarzyskiem Lwowa.

A więc najpierw **Bal Towarzystwa walki z gruźlicą.** Publiczność bardzo elegancka, nastrój niezwykle miły. Sale prześlicznie udekorowane, przyczem, co najważniejsze rękami repatryantów, którzy w ten sposób mogli choć drobną sumę zarobić. Wszystkie komitety balowe powinny wziąć przykład i choć w ten sposób ulżyć okropnej nędzy, mieszkańców baraków janowskich.

Niech od dziś dnia wszystkie sale balowe dekorują repatryanci, niech żadne towarzystwo nie zapomina o tym najważniejszym obowiązku. — (Bliższych wyjaśnień w tej sprawie udziela p. Antonowiczowa w Komitecie opieki nad repatryantami).

Na sali, by oklepanym zwyczajem dziennikarskim zadowolić jedne a obrazić inne piękne panie, przeważają suknie czarne, bogato przybrane, tak ulubionymi w tym roku dżetami i filtrami.

Prześliczną jasną plamę tworzy srebrna, strusiemi piórami przybrana suknia p. Glinczanki, oraz p. Orzechowska otulona w różowe gazy, połyskujące miedzianymi paciorkami.

Wśród gości same powagi świata lekarskiego. A więc p. Walichewiczowie, Ostrowscy, Ruffowie, Sabatowscy, p. Głuziński, Wiczkowski, Węgrzynowski i in. Bal zaszczycili obecnością swą wojewoda Grabowski oraz gen. Jędrzejewski. Dzięki pracy niestrudzonych gospodyń-pań: Antonowiczowej, Przyjemskiej, Krusensternowej, Frankowskiej i Gerstingerowej, bufet wyglądał jak najlepszy domowy stół świąteczny w dawnych dobrych czasach.

Tańce prowadził p. Libhard. Samo to nazwisko bywalcom balowym powie, że zabawa musiała należeć do najbardziej udanych w tym sezonie.

A teraz przenieśmy się do sal Strzelnicy, gdzie **Bal mieszczański** wskrzesza świetne tradycye Zimorowiczów, Boimów, Kampianów, gdzie przepych i bogactwo naszego mieszczaństwa świadczą o jego sile i tężyźnie. Na wstępie oślepia blask klejnotów, toalet, dalej świetne kontusze, słuckie pasy, karabele mienią się w stubarwnym polonezie. Prowadzi wojewoda Grabowski z p. Neumanową, dalej gen. Jędrzejewski z p. Legeżyńską, gen. Lamezan z p. Lindtnerową, eksc. Niezabitowski z p. Bałłabanową. Wśród zebranych gości zauważono najwybitniejsze osobistości ze wszystkich sfer naszego miasta.

Z prawdziwie kresowym temperamentem prowadzi zabawę mjr. Śniadowski. Szampan sprzedaje dyr. Czarnowska w niepokojąco pięknej zielonej szacie, a cały rząd wypróżnionych butelek zadaje kłam „zastojowi“ w handlu i przemyśle.

Przechodzimy do clou sezonu. Reprezentacyjny **Bal korpusu oficerów załogi lwowskiej.** Tu cały Lwów stawił się na apel swej dzielnej załogi, tak że gościnne mury Kasyna oficerskiego z trudem pomieścić zdołały zgromadzonych gości. Bal ten dał dowód jak wielką sympatyą cieszy się u wszystkich wojsko, a przytem jak elegancko i wykwintnie umieją oficerowie polscy urządzać przyjęcia. W salach dyskretnie porozmieszczane, przygrywały do tańca orkiestry 19, 26 i 40 pp. A wygodne fumoir'y pozwalały odetchnąć świeżem, chłodnem powietrzem. Podczas poloneza śpiewał chór oficerski Poloneza z „Halki“. Nielada sztuką było rozwinąć kilkaset par w tych przepełnionych salach. Nie mogąc dla braku miejsca opisać tego wszystkiego, co było naprawdę piękne, wymienia my tylko pierwsze pary poloneza. A więc: pp. woj. Grabowski, gen. Le Andri, gen. Haller, prez. Neumann, gen. Jędrzejewski, konsul Vautier, gen. Lamezan, konsul Whitehead, gen. Niesiołowski, prok. Hamerski, gen. Nowotny, red. Laskownicki. Panie: pułk. Rosnowska, prez. Neumanowa, p. Jędrzejewiczowa, hr. Czosnowska, p. Battagliowa, p. Whitehead, p. Pieracka, p. pułk. Łodzińska, pułk. Węgłowska, pułk. Hechtowa, pułk. Bałłabanowa i pułk. Zulaufowa.

Najwyższe słowa uznania należą się komitetowi całemu z maj. Broszkiewiczem na czele. Bale załogi lwowskiej zastępować będą godnie, świetne przyjęcia namiestnikowskie z czasów przedwojennych.

Nakoniec pełen życia i znanego „technickiego“ humoru — **Bal Bratniej Pomocy Techniki.** — Sale Kasyna miejskiego przybrane artystycznie przez studentów Wszechnicy. Wojewoda Grabowski oraz profesorowie: Huber, Anczyc, Pawlik z paniami: Pawlikową, Siemieńską, Hauswaldową, Bartlową prowadzą poloneza. Podczas mazura wpada na salę krakowskie wesele, napełnia ją brzękiem i hałasem i zachwyca wszystkich dziarsko odtańczonym krakowiakiem. Pomysłowe kotyliony przedstawiają tym razem emblemata wydziałów technickich i technickie czapki. Nie było może tyle osób jak zwykle na zabawach technickich, ale raz jeszcze przekonały się piękne Lwowianki, że jak bawić się, to z technikami, zwłaszcza jeżeli tańce prowadzi p. Orłowicz.

Tak to przetańczył Lwów dwie noce, postanowiwszy sobie przez piątek odpocząć, by ze świeżemi siłami stawić się na Balu Prasy.

Przemysł koncesyonowany czy wolny?

Ankiety Izby handlowej ciąg dalszy.

—oo—

Lwów, 4. lutego.

(§) Przerwana onegdaj ankieta w sprawie projektu nowej ustawy przemysłowej odbyła się w dalszym ciągu wczoraj przed południem pod przewodnictwem prezesa Izby inżynierskiej p. Gąsiorowskiego. Dyskusya obracała się wyłącznie około kwestyi czy i jakie przemysły powinny być koncesyonowane, czy też należy wolność rozciągać na wszystkie zawody ze zniesieniem wszelkich koncesyi. Starszy ref. Izby dr. Wachtel przedstawił odnośne artykuły projektu nowej ustawy przem., ograniczającej koncesyonowanie tylko do drobnej części przemysłu i handlu. Wywody jego uzupełnił dyr. dr. Trawiński, poczem rozwinęła się dyskusya, w której mowcy podzielili się na dwa obozy, jeden oświadczający się za rozszerzeniem koncesyonowania także na szereg dotąd niekoncesyonowanych, drugi za możliwie najdalszem zniesieniem wszelkich ograniczeń. Wkońcu przeprowadzono dyskusyę szczegółową, odraczając ciąg dalszy do poniedziałku po poł.

Budżetowe posiedzenie Izby handlowej.

Preliminarz budżetu na r. 1922. — Dyskusya. — O uruchomienie biura reklamacyjno-kolejowego. — Przeciw „ochranie“ podatkowej.

—o—

Lwów, 4. lutego.

(§) Wczoraj wieczorem obradowało Nadzwyczajne pełne posiedzenie lwowskiej Izby handlowo-przemysłowej, któremu przewodniczył prez. L. Baczewski, a którego przedmiotem było uchwalenie preliminarza budżetu na r. 1922. Preliminarz ten został wprawdzie uchwalony w grudniu, ze względu jednak na to, że łączył się jeszcze ze zniesionym w międzyczasie podatkiem zarobkowym w którego miejsce wchodzi obecnie podatek patentowy, ministerstwo handlu i przemysłu preliminarz ten odrzuciło i zażądało przedłożenia nowego, zrewidowanego i uzupełnionego. W myśl tych instrukcyi dyr. dr. Trawiński przedłożył na wczorajszem posiedzeniu nowy preliminarz, określający obrót wydatków Izby na 36 milionów 307052 i postawił wniosek na pokrycie tych wydatków pobierać 12 wzgl. 15 proc. dodatku do podatku patentowego. Ze względu na niemożliwość dokładnego budżetowania, prez. Baczewski prosił o szerokie pełnomocnictwa dla prezydyum w tym kierunku. R. dr. Horowitz domagał się reaktywowania biura reklamacyjno-kolejowego i wstawienia na ten cel do budżetu kwoty pół milionowej. Przeciw reaktywowaniu tego biura oświadczył się referent kolej. dyr. Tenner, zaś za tem r. dr. Rucker, Wechsler, Bol. Lewicki i Fränkel. Za uchwaleniem preliminarza oświadczył się r. Eisenstein, a r. Chajes i dr. Rucker postawili wniosek, by dodatek ten wynosił 15 proc. od podatku patentowego. Po przeprowadzonej dyskusyi uchwalono jednogłośnie budżet wraz z rubryką dla biura reklamacyjno-kolejowego, oraz wysokość dodatku na 15 proc.

We wniosku nagłym r. Eisenstein podniósł nadużycia popełniane przez organa t. zw. Biura wydaniem zniesienia tego „urzędu“, spełniającego na datków, przytaczając jaskrawe fakta nadużyć popełnianych u szeregu lwowskich kupców, poczem po bardzo silnem i oklaskami przyjętem przemówieniu r. Fränkla uchwalono odnieść się do prez. Izby skarbowej oraz do Rządu i do posłów z żądaniem zniesienia tego „urzędu“, spełniającego na gruncie lwowskim rolę „ochrany“ podatkowej.

Projekt rozszerzenia sieci tramwajowej we Lwowie.

Obrady miejskiej komisyi elektrycznej. — Sprawozdanie dyrekcyi Zakładów elektrycznych. — Frekwencya na liniach kolei elektr. — Wzrost cen materyałów. — Rozszerzenie sieci kolei elektr. — Sprawa reklamy w wozach tramwajowych.

—oo—

Lwów, 4. lutego.

(a) Na onegdajszem posiedzeniu miejskiej komisyi elektrycznej pod przewodnictwem wiceprez. Stahla, z porządku dziennego wysłuchano najpierw sprawozdania dyrektora Zakładów elektrycznych p. Józefa Tomickiego.

Fragmentaryczny rys stosunków w m. Zakładach elektr. przedstawia się następująco:

Frekwencya na wszystkich prawie liniach kolei elektrycznej zmniejszyła się. Według zestawień statystycznych w grudniu korzystało z tramwajów 380.000 osób mniej aniżeli w miesiącu listopadzie. Frekwencya na poszczególnych liniach daje obraz następujący: Na linii ŁD. 35 proc., KD. 82 proc., HG. 14 proc., ŁJ. 12 proc., UL. 6.10 proc. Deficyt powstały w dziale ruchu kolejowego pokryty zostaje z nadwyżki dochodów działu oświetlenia.

Obecnie czekają Zakłady elektryczne nowe olbrzymie wydatki na materyały, których cena w ostatnich czasach podskoczyła znacznie w górę. Dotąd czerpano ze znacznych zapasów materyałów z lat ubiegłych, zakupionych jeszcze po cenach przystępniejszych. Zamówienia materyału żelaznego uskuteczniać musi elektrownia w walcowni Witkowickiej, pod względem walutowym najdroższej.

Projekty co do rozszerzenia obecnej sieci kolei elektrycznej są już wygotowane i roboty mogą być rozpoczęte z wiosną. Nową sieć obejmowałoby: 1) połączenie placu św. Zofii przez ul. Pełczyńską do Politechniki; 2) odnoga z ul. Janowskiej na ul. Kleparowską; 3) nowa linia z ul. Ponińskiego do Oświecy, gdzie ma być zapoczątkowany ruch budowlany t. zw. miasta ogrodowego.

W dziale ekonomii ruchu daje się zauważyć powrót do stosunków normalnych. Po wymianie kotłów uzupełnieniu części maszynowych obecnie spala się na kilowat-godzinę 2 do 2½ kg. węgla. Pozostaje tylko do życzenia zaopatrywanie elektrowni w węgiel górnośląski zamiast jaworzniańskiego jako mniej wydatnego.

Po wywodach dyr. Tomickiego, przystąpiono do załatwienia sprawy dzierżawy prawa reklamy w wozach tramwajowych i poczekalniach.

Na kilka wniesionych ofert, oddano dzierżawę Pierwszej chrześcijańskiej współdzielni księgarskiej we Lwowie.

Krwawy napad niemiecki uplanowany na Francuzów w Gliwicach.

Nocny atak Orgeschowców. — 2 i pół-godzinna strzelanina. — Straty obustronne. — Sprawcy napadu przed sądem.

—oo—

Katowice, 4. lutego.

(Telef.) (G) **Nienawiść Stosstruplerów i Orgeschowców do wojsk francuskich** szczególnie zaś w Gliwicach, które są centrum i twierdzą bojowych organizacyi niemieckich, **wzrasta z dniem każdym coraz bardziej.** Dowodem tego **jest ostatni krwawy napad**, co do którego szczegóły są następujące: Kilka godzin po dokonaniu przez władze koalicyjne rewizyi w domu Niemca Rinscha, podczas której to rewizyi znaleziono 8 karabinów maszynowych, 100 karabinów ręcznych, przeszło 500.000 naboi i wiele materyału wojennego, **zaatakowali Orgeschowcy o godz. 1'30 w nocy po sterunki** we dworze i w szkole w Sobieszowicach. Akcyę podjęli bojowcy niemieccy równocześnie na obu punktach, co świadczy, że była ona planowo obmyślana. **Na szkołę rzucono kilka granatów ręcznych**, dwór zaś ostrzeliwano z karabinu maszynowego. **Francuzi, których w szkole było około 50, a we dworze około 100 odpowiedzieli ogniem. Strzelanina trwała przez całą godzinę, poczem około godz. 2'30 w nocy napastnicy cofnęli się, pozostawiając na miejscu 3 zabitych i 1 ciężko rannego.** Udało się stwierdzić identyczność zabitych i pokazało się, że są to znani Stosstruplerzy a jeden z nich był głównym przywódcą Orgeschowców. Straty Niemców są jednakże o wiele większe, gdyż zdołali oni unieść z sobą część zabitych i rannych. **Francuzi ponieśli również znaczne straty, mając 2 zabitych i 25 rannych, z których kilku już umarło.** Komisya międzysojusznicza oprócz zawieszenia obostrzonego stanu oblężenia zakazała pobytu w mieście wszystkim osobom niezamieszkałym stale w Gliwicach. Wszelkie organizacye samoobrony będą ścigane i jak najsurowiej karane a członkowie ich **odddani pod sądy nadzwyczajne.**

Unieważniono również wszelkie pozwolenia na noszenie broni i zaprowadzono cenzurę pism, wychodzących w Gliwicach oraz depesz prasowych.

Katowice, 4. lutego.

(Telef.) (G) Francya zażąda odszkodowania i zadośćuczynienia, jak tego dowodzi depesza z Paryża. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że **atak niemiecki na Francuzów był z góry planowany**, jak o tem świadczy przecięcie przewodów elektrycznych. O zajściu zawiadomiono międzysojuszniczą komisyę kontrolną w Berlinie, która wdroży śledztwo. Ambasador francuski w Berlinie miał wyjechać do Paryża, lecz otrzymał od Poincare'go telegr. polecenie, by pozostał na swojem stanowisku. Ma on w imieniu rządu francuskiego zażądać wyjaśnień i odszkodowanie, jakie rząd francuski uzna za konieczne.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH.

Teatr Wielki.

W sobotę, 4. lutego godz. 3.30 staraniem komitetu rozrywek dla modzieży „Powrót posła“, komedya w 3 aktach Jul. Urs. Niemcewicza.

W sobotę, 4. lutego o godz. 7.30 „Carewicz“, sztuka w 3 aktach G. Zapolskiej (z Klimontowiczówną w roli Soni).

Teatr Mały.

W sobotę, 4. lutego o godz. 7.30 „Kłopoty Pana Złotopolskiego“, farsa w 3 aktach H. Zbierzchowskiego.

Teatr Nowości.

W sobotę, 4. lutego o godz. 7.30 „Dookoła miłości“, operetka w 3 aktach O. Straussa.

Nowy program „Bagateli“: 1) Część koncertowa, pp. Noskowska, Kraskowska, Struwe, pp. Renigen, Kamiński, Neusser, Dawidowicz i inni. 2) Światowej sławy duet taneczny N. Kirsanowa i A. Fortunato. 3) Rewia. Operetka w dwóch aktach z prologiem muzyka Dostala „Bogowie w kabarecie“.

Teatr lit.-art. „UL“:

Program od 27. stycznia: 1) **Część koncertowa:** Bronowski, Beroński, Mirski, Piotrowski, Tańska, Zamorscy. 2) Prof. Baleński. 3) „W imię przyjaźni“ sketch. 4) „**Stan oblężenia**“ **operetka.**

—o—

Lwów, 4. lutego.

(ll.) Dwie rzeczy trzymają w żywem napięciu opinię całej Polski. Po pierwsze: „Czy zgodzi się zostać papieżem który z polskich kardynałów?“ — po drugie: „Kogo wybiorą papieżem — w razie gdy żaden z dwu polskich kardynałów nie zechce nim zostać?“ Pierwsze zostało już przesądzone ku bolesnemu rozczarowaniu wychodzącego we Lwowie „Kurjera Niebiańskiego“. Co do drugiego — to po przestudyowaniu kilkunastu czasopism, polecających coraz to innych „najpoważniejszych“ kardynałów do objęcia stolicy papieskiej, zdaje się nie ulegać wątpliwości, że jednak największe szanse w pozyskaniu godności papieskiej posiada... każdy z sześćdziesięciu kilku żyjących kardynałów! Chyba że jutrzejszy dzień niedzielny — tak, jak tydzień temu — da sposobność „Kuryerowi Niebiańskiemu“ do zaelektryzowania Lwowa swem nowem „proroctwem“. Lecz skoro już mowa o elektryzowaniu, to i tym razem nie podobna nie wspomnieć o panu ministrze Michalskim, który uważając snać prąd elektryczny za wyśmienity środek, leczący nawet i „suchoty finansowe“, nie przestaje wciąż nas elektryzować swoimi niezwykłymi pomysłami. W tym celu w ostatniem rozporządzeniu w sprawie ściągania uchwalonej **daniny poleca — by każdy z zarobkujących w wolnym zawodzie sam sobie wyznaczał** wysokość tejże, rozumując w ten sposób słusznie, że za wyjątkiem oszustów i złodziei, wszyscy rzetelni i uczciwi ludzie obłożą się sprawiedliwie daniną. A wszak na rzetelnych i uczciwych zależy bardziej panu ministrowi, niż na paskarzach, grandziarzach i innych tym podobnych... „ciarzach“. Czyż może z wdzięczności za zaufanie, którem pan minister darzy społeczeństwo polskie, nie powinno ono stworzyć komitet, któryby zajął się zbieraniem funduszów na sprawienie mu „milionówki?“

—o—

„**Carewicz**“ Zapolskiej w sobotę grany będzie po raz drugi z Klimontowiczówną w roli Soni. Świetna kreacya jaką stwarza p. Michułowicz, artysta niepospolity, bardzo dobra gra zespołu, staranność wystawienia — wszystko to przyczyni się napewno do powodzenia „Carewicza“. Przedstawienie poprzedzi prelekcya St. Maykowskiego. W niedzielę po południu „Kobieta bez skazy“ Zapolskiej. Niebawem pójdą inne sztuki głośnej pisarki w cyklu poświęconym jej twórczości.

Obowiązkowe ubezpieczenie od wypadków rozszerzone zostało ustawą z 7 lipca 1921 L. 65 Dz. u. Rzp. na cały przemysł, rękodzieło i handel, podpadające pod przepisy ustawy przemysłowej, na wszelkie inne zakłady i biura, utrzymywane sposobem przemysłowym, na wykonywanie budowli miejskich i wiejskich i wreszcie na wszelkie czynności gospodarstw rolnych i leśnych. Rozporządzenie wykonawcze do ustawy powyższej, ogłoszone w dzienniku ustaw Rzpp. z dnia 21 stycznia 1922 Nr. 4 poz. 27. nakłada na właścicieli (zawiadowców) przedsiębiorstw i gospodarstw obowiązek, aby pod rygorem następstw z § 52 ustawy o ubezp. rob. od wyp. (grzywna do 4.000 Mp.) **zgłosili do dnia 21. lutego 1922** swe przedsiębiorstwo w Zakładzie ubezpieczenia od wypadków we Lwowie. Formularze zgłoszeń wydają Władze admin. I instancyi i biuro Zakładu (we Lwowie: ul. Brajerowska L. 16, w Krakowie: ul. Zielona 28) z braku formularzy zgłoszenie winno nastąpić zwykłem doniesieniem, zawierającem imię, nazwisko i adres właściciela, przedmiot i rodzaj przedsiębiorstwa, przeciętną liczbę i płacę zatrudnionych osób, liczbę dni ruchu w ciągu roku, a w gospodarstwach rolnych i leśnych także obszar (w hektarach lub morgach) gospodarstwa. 4701

—o—

Z NIEOFICYALNEJ GIEŁDY PRZEDPOŁUDNIOWEJ.

Lwów, 4. stycznia

Tendencya spokojna, obrót z powodu soboty na razie słaby, ceny trzymają się mniej więcej w ramach wczorajszych.

Dolary amerykańskie 3350—3355, jedynki i dwójki 3250—3255, dolary kanadyjskie 3050—3060, 1-ki i dwójki 2950 — 2960, marki niemieckie 16·50—16·60, setki 16·20—16·35 drobne 15·70—15·80, leje 22·00—22·50, drobne 21·00—21·80, czeskie korony 60—61 drobne 58·00, do 59·00, austryackie tysiączki 1000—1100, setki 85·00— 90·00, 50-koronówki 35·00 — [illegible]0·00, 20-koronówki 12·0 — 13·0, 10-koron. 6·00 — 6·50 1-ki i 2-ki 0·40— 0·50 f., ruble 5-setki 1·80 2·00, setki 2·60—3·50, 25-rublówki 1·90—2·10, 10-rubl. 1·60—1·70, reszta drobnych od 0·75—1·05, dumskie tysiączki 35·00—45·00, dumskie 250 rb. 0·20—0·30. karbowańce 2·80—3·00, hrywny 5·50—8·50 franki franc. 270—280, funty szterl. 13800—14000, franki szwajcarskie 600—620.

Złoto: 20-kor. 11800—11900, 20-frankówki 11500—11600. 20-markówki 12000—12100. funty sterlingi 11600 — 11650, 10-rublówki 15500—15600, dolary 3200—3220.

EKONOMISTA.

Objaśnienie wymiaru daniny.

—oo—

I.

Lwów, 4. lutego.

DANINA Z ROLNICTWA.

w b. zaborze rosyjskim.

W b. zaborze rosyjskim daninę od gospodarstw rolnych oblicza się przez pomnożenie, wymierzonego im na rok 1920 całorocznego podatku gruntowego głównego, przez następujące mnożniki: dla tych, którzy opłacili podatek ten w r. 1920 w wysokości do 1500 mk. przez mnożnik 360; dla tych którzy opłacili podatek ten w r. 1920 w wysokości od 1500 do 3000 mk. przez mnożnik 400; dla tych, którzy opłacili podatek ten w r. 1920 w wysokości ponad 3000 mk. przez mnożnik 450. Podstawę do obliczenia daniny ustala władza podatkowa I-ej instancyi zbiorowo dla całych wsi, a oddzielnie oblicza dla każdego majątku ziemskiego oraz folwarcznego (p. art. 15).

W b. zaborze austryackim.

W b. zaborze austryackim, daninę od gospodarstw rolnych oblicza się przez pomnożenie, wymierzonego im za r. 1920 całorocznego podatku gruntowego, przez następujące mnożniki: dla tych, którzy opłacili podatek ten w r. 1920 w wysokości do 2500 mk. mnożnik 225; dla tych. którzy opłacili podatek ten w r. 1920 w wysokości od 2500—4200 mk. przez mnożnik 250; dla tych, którzy opłacili podatek ten w r. 1920 w wysokości ponad 4200 mk. przez mnożnik 280. Do obliczenia daniny powołane są urzędy podatkowe (p. art. 14).

W b. dzielnicy pruskiej.

W b. dzielnicy pruskiej, daninę od gospodarstw rolnych oblicza się przez pomnożenie, wymierzonego im za r. 1920 podatku gruntowego, służącego za podstawę do obliczenia dodatków samorządów, przez następujące mnożniki: dla tych, którzy opłacili podatek ten w r. 1920 w wysokości do 110 mk. przez mnożnik 4200; dla tych, którzy opłacili podatek ten w r. 1920 w wysokości od 110—220 mk. przez mnożnik 4600; dla tych, którzy opłacili podatek ten w r. 1920 w wysokości ponad 220 mk., mnożnik 5200. Do obliczenia daniny powołana jest władza właściwa do wymiaru podatku obrotowego tego okręgu, w którym położone są przedmioty podatkowe (p. art. 14).

Kresy.

Na obszarze województw Nowogrodzkiego, Poleskiego i Wołyńskiego oraz powiatów Białostockiego, Białowieskiego, Bielskiego Grodzieńskiego, Sokólskiego i Wołkowyskiego województwa Białostockiego danina z gospodarstw rolnych, obliczana będzie z dziesięciny, wedle stawek, wyszczególnionych w załączniku 3.

Dzierżawcy i użytkownicy.

Do spłacenia daniny powołani są również dzierżawcy i użytkownicy nieruchomości ziemskich (p. art. 2 część III), będących własnością państwa, związków samorządowych, instytucyj humanitarnych i oświatowych, oraz instytucyj ubezpieczeń społecznych, związków zawodowych i współdzielni aprowizacyjnych. Obliczenie daniny, przypadającej od tej kategoryi płatników, podaje art. 8 i 36, postępowanie art. 22.

Ulgi dla gospodarstw rolnych.

Dla powiatów, dotkniętych zniszczeniami wojennemi, mnożniki obniżone są do norm, przewidzianych w załączniku Nr. 4 (art. 87). Ulgi procentowe dla gospodarstw drobnych, które należy potrącić z przypadających od nich sum daniny, wyszczególnia załącznik Nr. 5 (art. 38). Procenty ogólnej sumy daniny, przeznaczone na ulgi indywidualne i uwolnienia od daniny wyszczególnia art. 39. O prawie do korzystania z ulg i uwolnień, przewidzianych w art. 39 mówi art. 40, 41 i 42.

Sprzedaż ziemi.

O sprzedaży ziemi, celem zdobycia funduszów na pokrycie daniny, postanawia art. 53 i 54.

Odwołania.

Od obliczenia daniny wolno płatnikom wnieść odwołanie za pośrednictwem władzy, powołanej do obliczenia daniny (p. art. 14); w ciągu dni czternastu, licząc od dnia następnego po upływie okresu wyłożenia (art. 17). Otrzymane od władz (urzędów) księgi i listy rozkładu daniny winien zarząd gminy wyłożyć na przeciąg dni czternastu (okres wyłożenia) w miejscu powszechnie dostępnem dla przejrzenia przez płatników i o dniu wyłożenia podać ogłoszenie do wiadomości publicznej.

Termin obliczenia daniny.

Danina od gospodarstw rolnych powinna być obliczona w terminie 3-tygodniowym od dnia ogłoszenia rozporządzenia wykonawczego do niniejszej ustawy (art. 14). Władze powołane do obliczenia daniny wymienia art. 14.

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej“ Drukiem Spółki druk. „Prasa“ ul. Sokola 4. Redaktor naczelny JERZY KONARSKI Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI